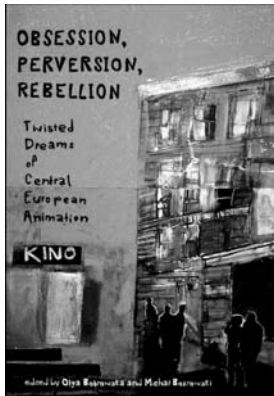


Młodzi (i zdolni) o animacji

ANDRZEJ PITRUS



Olga Bobrowska i Michał Bobrowski to młodzi filmoznawcy z Krakowa, którzy mimo krótkiego stażu w „branży” wyraźnie zaznaczyli swoją obecność w świecie kina animowanego. Uczestniczą w ruchu festiwalowym, imprezach naukowych i popularyzują ten nadal niszowy fenomen – nie tylko w Polsce, a ostatnio nawet nie tylko na Starym Kontynencie. Zyskali status autorytetów, choć być może polscy czytelnicy jeszcze o tym nie wiedzą. Na szczęście jest pewna szansa, że wkrótce się to zmieni. Wydana przez nich niedawno książka jest bowiem materialnym śladem wybranych wątków ich poszukiwań – przede wszystkim tych związanych z kinem Europy Środkowej.

Choć wydawałoby się, że zjawisko to stanowi wręcz „niszę niszę”, popularność imprez poświęconych animacji pokazuje, że entuzjastów nie brakuje i – co więcej – są oni najczęściej widzami szczególnie wymagającymi. W Krakowie, skąd wywodzą się redaktorzy książki, animacja ma szczególnie wielu fanów, wychowanych zarówno przez Krakowski Festiwal Filmowy (animacja jest tam zawsze obecna), jak i poświęcony twórczości studentów artystycznych szkół filmowych z całego świata festiwal Etiuda & Anima. Chcą oni nie tylko dużo oglądać, ale i móc się dowiedzieć czegoś o ulubionych twórcach. To paradoks, ale recenzowana tu niszowa publikacja ma szansę zyskać szersze grono odbiorców. Choć publiczność filmów Sroczyńskiego jest raczej nieco mniejsza niż widownia *Pięćdziesięciu twarzy Greya*, ta ostatnia z zasady nie czyta (może poza pierwowzorem – *excusez le mot* – „literackim” wspomnianego dzieła). Widzowie kina artystycznego, a chyba zwłaszcza animowanego, to natomiast publiczność świadoma, która nie zatraciła jeszcze umiejętności rozumienia słowa pisanego.

Szczerze życzę redaktorom i autorom tomu sukcesu wydawniczego. Wydaje się zresztą, że mają szansę go odnieść, ponieważ publikacji o autorskiej animacji jest ciągle mało. Tom Olgi i Michała Bobrowskich także szansę trafić do naprawdę szerokiego kręgu odbiorców – redaktorzy zdecydowali się bowiem przygotować publikację w języku angielskim, z kilkoma tekstami wydrukowanymi także po włosku (dla nieznających tego języka są też ich wersje angielskie). Język angielski to trafny wybór, bo zapewne książkę będzie można zdobyć w festiwalowych sklepikach odwiedzanych przez międzynarodową klientelę. Od lat upominam się – choć niektórzy uważają, że to niepatriotyczne – o to, by po angielsku pisać zwłaszcza o kinie polskim oraz o filmie naszej części Europy. Czytelnicy zagraniczni są zwykle nieźle zaopatrzeni w literaturę na temat tego, co już w *world cinema* oswojone. Gorzej z tekstami o kinie polskim. Tych ciągle mało. Piszmy więc o naszym nie po naszymu.

Może szkoda, że angielsko-włoski charakter publikacji nie objął całego tomu, co być może wynikało ze – znanych wszystkim piszącym o kinie – problemów z budżetem. Pozostaje więc liczyć, że ewentualni włoscy czytelnicy znają angielski, a teksty w ich własnym języku potraktują jako uprzejmy ukłon w stronę trójki autorów z Italii.

Jak wspominałem, Olga Bobrowska i Michał Bobrowski są już doświadczonymi znawcami i badaczami kina animowanego. Muszę przyznać, że także jako redaktorzy tomu spisali się bardzo dobrze. Ich książka jest pracą zbiorową, a w projekcie uczestniczyli zarówno autorzy z Polski, jak i zagraniczni, co zawsze oznacza dodatkową pracę do wykonania. Sam wiem, że najtrudniejsze jest nie tyle wymyślenie koncepcji tomu, ile skoordynowanie prac poszczególnych autorów. Książka Bobrowskich składa się z czterech czytelnie wyodrębnionych części. W pierwszych trzech zamieszczono teksty o ambicjach naukowych, choć czasem są one bliższe nieco „unaukowionej” krytyce niż „twardej” nauce. Akademicy powinni je przeczytać z zainteresowaniem, pozostali bez obrzydzenia. Ostatnia część przynosi natomiast eseje osób związanych z ruchem klubowym, w którym nie brak wątków związanych z animacją, oraz praktyków. Wśród autorów jest na przykład Bogusław Zmudziński – jeden z najważniejszych popularyzatorów filmu krótkiego i animowanego w Polsce, który – już jako akademik związany z krakowską AGH – pisze zresztą także w części drugiej.

Tomy zbiorowe mają przeważnie jeden podstawowy mankament – brak w nich spójnej narracji. Wynika to najczęściej z przyjęcia strategii pozwalającej piszącym na samodzielny wybór tematu, który w mniejszym lub większym stopniu „pasuje” do tytułu tomu. Albo nie pasuje. Tu takiego dyskomfortu się nie odczuwa, choć – znając zainteresowania niektórych autorów – widać, że redaktorzy zapewne nie wystąpili w roli krwawych tyranów i pozwolili im pisać o tym, na czym znają się najlepiej. *Obsession, Perversion, Rebellion*, jak każda książka zbiorowa, jest kalejdoskopem spojrzeń, ale jednocześnie w sposób jednoznaczny wzbogaca wiedzę na temat podejmowanych tu problemów. Oczywiście żadna „zbiorówka” nie uzyska spójności pracy autorskiej, chyba że redaktorzy dysponują dużym budżetem i mogą precyzyjnie zamówić poszczególne rozdziały. Duże budżety – jak wszyscy wiemy – zdarzają się rzadko i zwykle praca nad tomami zbiorowymi opiera się na relacjach towarzyskich.

Poziom tekstów jest wyrównany. Widzę w tym także zasługę redaktorów, którzy dobrze wykonali swoją pracę przed oddaniem tomu w ręce wydawcy. Co ważne, książka jest też dość spójna pod względem stylistycznym, a wynika to z faktu, że część tekstów zapewne została zgłoszona w języku innym niż angielski, a następnie poddana obróbce przez tłumacza. Pod względem językowym tom prezentuje się całkiem niezłe, zwłaszcza na tle niektórych kuriozalnych (niestety w Polsce dość licznych) wydawnictw anglojęzycznych, których nie widziało oko doświadczonego w pracach redakcyjnych native speaker.

Tematyka została ograniczona do kina animowanego Europy Środkowej, ale dodatkowo – co początkowo może wzbudzić zaskoczenie – uzupełniono ją o wątki włoskie. Redaktorzy przekonują jednak, że kino animowane Italii (zwłaszcza północnych Włoch) pozostaje w bliskiej relacji z realizacjami z krajów Grupy Wyszehradzkiej. Tu natomiast uprzywilejowaną pozycję zajmują Polska i Czechy, przy czym dość łatwo odpowiedzieć na pytanie „dlaczego?”. Nie tylko znawcy tematu

wiedzą, że to właśnie w tych dwóch krajach animacja autorska ma się, lub przynajmniej miała się, najlepiej.

Część pierwsza dotyczy kontekstów kina animowanego. Autorzy odwołują się przede wszystkim do realiów społecznych i politycznych, choć każdy czyni to w inny sposób. Tom otwiera artykuł Marcina Giżyckiego – autora, którego czytelnikom zainteresowanym animacją przedstawiać nie trzeba. Tekst jest próbą krótkiej diagnozy współczesnej animacji polskiej i zestawienia jej z klasyką powstałą jeszcze w czasach PRL-u, kiedy to właśnie kino eksperymentalne i animowane było często przestrzenią pozwalającą na największą swobodę wypowiedzi. Olga Bobrowska, zainspirowana dorobkiem Leszka Kołakowskiego, pisze o możliwych korespondencjach między działaniami filmowców a myślą znanego filozofa. Część pierwszą zamyka natomiast tekst z Chin, będący cennym spojrzeniem z dystansu – nie tylko w rozumieniu czysto geograficznym, ale także kulturowym. Mam nadzieję, że zapowiada on następny tom. Redaktorzy, a zwłaszcza Olga Bobrowska, fascynują się bowiem nie tylko zjawiskami europejskimi, ale pracowicie odkrywają niemal nieznaną u nas pracę z Państwa Środka.

Druga część to zbiór czterech *case studies*. Aż dwa teksty poświęcono tu postaci Jana Švankmajera, który – jako jeden z najważniejszych mistrzów kina animowanego na świecie – zapewne na wyróżnienie zasługuje. Cieszę się jednak, że znalazło się również miejsce dla przypomnienia twórczości Zdzisława Kudły, artysty oryginalnego pod wieloma względami, który wypracował własne techniki i język, a – jak się wydaje – dziś pozostaje nieco w cieniu innych polskich animatorów. Pisze o nim drugi z redaktorów tomu – Michał Bobrowski.

Część trzecia przynosi wspomniane już tropy włoskie. Także tutaj jest miejsce na „odkrycia”. Cenny jest na przykład tekst poświęcony reżyserkom z Włoch. Efektownym domknięciem tej części jest zaś rozdział poświęcony westernowym inspiracjom w kinie Włoch, Polski i Czechosłowacji. Pierwszy artykuł, autorstwa Stefana Bielańskiego, wyjaśnia relacje Europy Środkowej oraz Italii, odstając w sposób wyraźny od tomu poświęconego w końcu filmowi animowanemu. Miał on jednak zapewne dokonać legitymizacji karkołomnego na pierwszy rzut oka (a może i na drugi też) włączenia tematyki włoskiej do tomu. Pozostałe trzy artykuły napisali autorzy włoscy o różnym rodowodzie – krytycznym lub akademickim.

Uzupełnienie tomu naukowemu tekstami „aktywistów” i artystów jest bardzo dobrym pomysłem, zwłaszcza że niektórym działaczom wcale nie brakuje akademickiego doświadczenia. Tu po prostu pokazują nieco inną twarz, prezentując swoje organizatorskie pasje. W części tej zamieszczono także bardzo krótki artykuł Roberta Sowy, będącego jednocześnie wykładowcą krakowskiej ASP oraz praktykującym twórcą. Z całą pewnością nie znajdziemy w nim pogłębionej analizy tendencji w najnowszych realizacjach, lecz raczej wskazanie kierunku rozwoju formuły, być może w stronę rozwiązań immersywnych, opartych na przykład na technologii 3D, a może i VR.

To jeden z tematów, który chciałoby się „podrzucić” Oldze i Michałowi Bobrowskim na przyszłość. Być może nowe technologie staną się impulsem służącym odnowieniu pozycji polskiej animacji na rynkach międzynarodowych, zwłaszcza że sukcesy w tej dziedzinie już odnieśliśmy. Kino animowane jest bowiem w sposób szczególny zdeterminowane technologicznie, a w ostatnich latach coraz śmieiej opuszcza niszę festiwalową. Wielu twórców kina autorskiego znajduje bowiem

ANDRZEJ PITRUS

pracę w głównym nurcie, a także w innych, pozafilmowych obszarach przemysłu rozrywkowego. To na przyszłość. Na razie polecam lekturę książki filmoznawców z Krakowa. Przeczytajcie sami, a następnie przekażcie egzemplarz zagranicznym znajomym. Niech idzie w świat.

ANDRZEJ PITRUS

Obsession, Perversion, Rebellion. Twisted Dreams of Central European Animation, red. Olga Bobrowska, Michał Bobrowski, Galeria Bielska BWA, Bielsko-Biała – Kraków 2016.